

# PO SUROWYM I EKSPERYMENTALNYM JADZIE PRZYCHODZI SYK, DRUGI ALBUM OTHLVN, MROCZNIEJSZY, BARDZIEJ UPORZĄDKOWANY I ZDECYDOWANIE BARDZIEJ OSOBISTY. TO PŁYTA O PRZEMIANIE I FUNKCJONOWANIU NA STYKU CZŁOWIEKA I TECHNOLOGII.



## OTHLVN - SYK

WYDAWCA: NIEZALEŻNY

ROK: 2026

GATUNEK: ART POP

FORMAT: DIGITAL

RECENZJA: MELA SOLNICKA

OCENA: ★★★★★

Już otwierające „Update” ustawia ton całości, łącząc autoironię z wyraźną świadomością własnego projektu. Chwilę później „Widnokąg” wprowadza bardziej introwertyczny klimat, w którym poczucie obcości i dystansu wobec otoczenia staje się jednym z głównych motywów płyty. W porównaniu z debiutanckim albumem nowe brzmienie jest bardziej alternatywne, oparte na popowo-rapowych wokalach i inspirowane estetyką vapor trapu, phonku oraz psychodelii. Forma konsekwentnie podporządkowana jest treści. Teksty, wzbogacone popkulturowymi odniesieniami, są dojrzałe, bardziej introspektywne i często autobiograficzne.

Centralnym punktem jest „Technomanta”, jeden z najmocniejszych momentów całej płyty. Utwór o obsesyjnej kontroli, porządkowaniu rzeczywistości i kompulsywnej relacji z cyfrowymi systemami trafnie oddaje napięcie, które przewija się przez cały album. Powtarzalne struktury i nerwowa rytmika budują wrażenie utknięcia w pętli, a syntetyczny głos balansuje między chłodem maszyny a ludzkim niepokojem.

W „Kwantowym Quattrocento” OTHLVN sięga po historyczne skojarzenia, by skomentować współczesną fascynację sztuczną inteligencją i skalę zmian, jakie przynosi. „Sentinel” wprowadza wyraźny moment oddechu, wykorzystując humor i domowy kontekst, by rozbroić napięcie budowane wcześniej. Z kolei „Futuforma” wraca do refleksyjnego tonu, skupiając się na perfekcjonizmie, koszcie tworzenia na własnych zasadach i energii, jakie pochłania konsekwentne trzymanie się własnej wizji.

W drugiej połowie albumu coraz mocniej wybrzmiewają wątki osobiste – od egzystencjalnych rozterek w „Wersji Demo”, aż po współpracę z AI w „MARA”. Wracają motywy pamięci, czasu i generacyjnego dystansu („Pokolenie Y”), refleksje nad własną twórczością („Brak Map”), i opowieść o granicach autonomii z nieco innej perspektywy („Samoświadomość”).

SYK to album wymagający, ale spójny i świadomy, którego siła leży w konsekwencji i szczerości. OTHLVN balansuje między ciężarem tematów a dystansem i ironią. To opowieść o kontroli, przemianie i próbie odnalezienia równowagi w świecie, który coraz trudniej uporządkować, nawet jeśli wszystko ma swoje foldery.